

# Przywołanie pamięci

*Siódmą książką o Wołyniu, postrzeganym głównie jako kraina dzieciństwa, wydaną przez oficynę Bonami jest autobiografia „Wołyńskie korzenie” autorstwa Jana Kuriaty.*

Ta pozycja wydawnicza jest spełnieniem pragnienia znamionującego unikatowe kompetencje społeczne i emocjonalne edytora **Mieczysława Kuczyńskiego**, których wyrażnym potwierdzeniem są mądre i piękne słowa „Od Wydawcy”: *Gdy przed pięcioma laty szukałem ludzi sukcesu z naszego Wołynia, zwróciłem uwagę na postać Jana Kuriaty – generała dywizji Wojska Polskiego, urodzonego przed wojną we wsi Woronówka, w powiecie kostopolskim. Zainteresowały mnie jego losy i jego rodziny – przed wojną, w czasie wojny i po wojnie. Byłem ciekaw, jak do tego doszło, że swoją przyszłość związał z wojskowością, której poświęcił całe dojrzałe życie.*

Poligrafia książki jest wzorowa, do lektury zachęca symbolicznie skomponowana okładka, rozdzielanie sylab w imieniu i nazwisku autora trafnie oddaje jego etapy w znaczącym życiu oraz zastosowanie czcionki typowej do adresowania skrzyń towarzyszących żołnierzowi przy jego licznych podróżach i przeprowadzkach.

Zdumiewać może to, że wszyscy powojenni generałowie urodzili się tylko w jednym powiecie wołyńskim. Byli to – oprócz Jana Kuriaty – generałowie: Bronisław Kuriata z Lewacz, Czesław W. Piotrowski z Huty Stepańskiej a także bracia Hermaszewscy z Lipnik, Władysław i Mirosław, jedyny dotąd polski kosmonauta.

Kuriatów żyło wielu na Wołyniu (nie tylko we wsi Woronówka). Osobiście znam poetę Czesława Kuriatę, absolwenta polonistycznej polonistyki, mieszkającego w Koszalinie.

Wołyń to region, który ma doprawdy unikatową historię: Polska wielokrotnie zabiegała o te urodzajne czarnoziemy. Także Litwa, Ruś Kijowska, Wielkie Księstwo Moskiewskie, Rosja carska i sowiecka. Były też okresy względnej niezależności, a nawet niepodległości Ziemi Wołyńskiej. Występowały w niej żywioły rusińskie (później ukraińskie), polskie, żydowskie, niemieckie i czeskie. Wyjątkowo niechlubną kartą w historii Wołynia jest rok 1943, znaczony ludobójstwem dokonany na Polakach (Lachach) przez Ukraińców działających w Ukraińskiej Powstańczej Armii a wcześniej Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów.

Nie można znaleźć usprawiedliwienia dla

dokonanych wyjątkowo okrutnych zbrodni. Na haniebną postawę Ukraińców mogło mieć wpływ nie zawsze właściwe postępowanie władz II Rzeczypospolitej wobec tej mniejszości narodowej oraz niezapewnienie obecności na konferencji pokojowej 12 października 1920 roku w Rydze strony ukraińskiej, reprezentowanej przez prawdziwy rząd Ukrainy na czele z atamanem Symonem Petlurą – lojalnym sprzymierzeńcem Polski w wojnie z nawałą sowiecką.

W latach 1939-1945 Wołyniacy, jak i pozostali ludzie Kresów byli zmuszeni przeżywać trzykrotnie tragedię okupacji, dokonywanych przez najeźdźców: radzieckich 17 września 1939 roku, niemieckich w czerwcu 1941 roku oraz ponownie sowieckich w sierpniu 1944 roku. To spowodowało, że nastawione patriotycznie dzieci i młodzież miały bolesne dzieciństwo i młodość, obcując na co dzień w swoich sponiewieranych rodzinach.

Autor dorastał w tych trudnych latach. Opowieść swą rozpoczął od pokazania pracowitości i niezłomnych cech charakteru tamtejszych ludzi, które pozwoliły jego rodzicom na szybkie usamodzielnienie się od pomocy dziadków. W ciągu dwóch lat zbudowali dom i pomyślnie zorganizowali własne gospodarstwo na kilku hektarach pól i łąk. Od najmłodszych lat autor angażowany był do pracy w domu i zagrodzie. Gdy trochę podrosł, chodził z ojcem w pole.

Oprócz pracy na roli ojciec uczył swoich chłopców umiłowania ojczyzny. Tłumaczył im, co to jest naród i ojczyzna, uczył że należy ją kochać i jej służyć. Ojciec zawsze zwracał uwagę na solidność, rzetelność w codziennym życiu i szacunek dla innych ludzi.

Wszczepił też swojej rodzinie kult dla wojska i żołnierskiego rzemiosła. Dobrze wspominał swój czas służby wojskowej, szanował swojego dowódcę, i dawał za wzór swoim synom. Często śpiewał wojskowe pieśni patriotyczne, a chłopcy mu wtórowali. Gdy przyszła wojna, do codziennych obowiązków autora doszła troska o bezpieczeństwo, a nawet i życie młodszych braci. Był wsparciem dla swoich rodziców, którzy w warunkach brutalnej okupacji i ukraińskiego bestialstwa, desperacko starali się zapewnić materialny byt swoim dzieciom.

Po przyjeździe na Dolny Śląsk jako nastoletni młodzieniec nadal był podporą swoich rodziców. Nie stronił od wszelkich prac gospodarskich. Był pracowity, rzetelny, uczciwy i sprawiedliwy. Jego prawdomówność przysparzała mu trochę kłopotów na początku jego drogi zawodowej. Ale dzięki pracowitości, wytrwałości, sumiennoci i uporowi chłopskiego dziecka w realizowaniu celów mogła przyjść kariera (tak, na pewno!), kariera wojskowa. Generałami zostają nieliczni. Stąd zatem szczególnie interesujący jest moment, w którym Jan (Kuriata) stał się naprawdę Kimś: dowódcą Śląskiego Okręgu

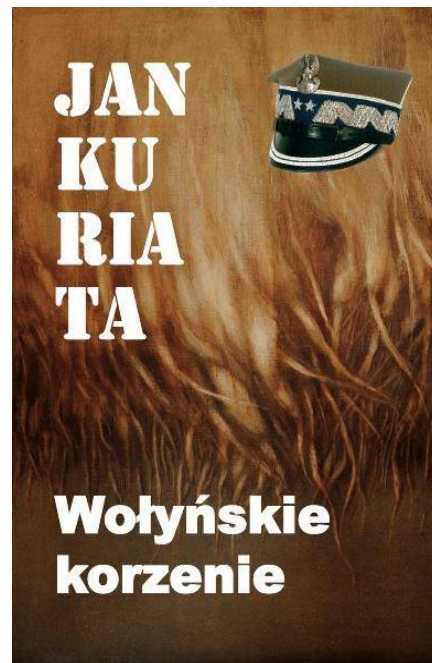
Wojskowego, dowódcą Warszawskiego Okręgu Wojskowego, i na końcu, po transformacji ustrojowej wiceministrem obrony narodowej. Chciałoby się poznać sposoby radzenia sobie na takich stanowiskach z tak zwanymi czynnikami partyjnymi, a konkretnie z komitetami wojewódzkimi i komitetem centralnym PZPR. Także czytelników zapewne zainteresowałyby kontakty z „towarzyszami radzieckimi” (nie tylko w czasie studiów w Moskwie).

Widoczne jest rozżalenie autora, brakiem zainteresowania aktualnego kierownictwa wojskowego byłymi dowódcami, z których wiedzy i doświadczenia można byłoby korzystać. Przy tej okazji warto zapytać, czy autor pełniąc wysokie stanowiska korzystał z takiej sposobności.

Reasumując, trzeba na koniec podkreślić, że książka Jana Kuriaty to wyjątkowo ciekawa pozycja beletrystyczna, w której obok wiedzy merytorycznej o losach wyróżniającego się Wołynianina, dzielnego w trudnych latach dzieciństwa, odpowiedzialnego w młodości oraz owocnej dojrzałości, zakończonych znaczącym awansem wojskowym znaleźć można wiele wartościowych przesłań patriotycznych, ważnych dla współczesnego młodego pokolenia.

Autor ukazał cechy charakteru, które przynieść mogą uznanie i satysfakcję z pracy, pojmowanej jako służba, a nawet karierę. Książka wskazuje na wielkie znaczenie więzi międzypokoleniowych w życiu człowieka. Zatem warto przeczytać książkę Jana Kuriaty.

**Paweł Kuszczyński**



Jan Kuriata, *Wołyńskie korzenie*. Wydawnictwo Bonami, Poznań 2020, s. 224.

**Gazeta Kulturalna**

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębkowski**.

**Współpraca:** Józef Baran, Małgorzata Dębkowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszczowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

**Współpraca techniczna:** Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębkowski. Druk: „TAGRAF”, 98–113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677–41–56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebkowski@wp.pl

www.gazetakulturalna.zelow.pl